Nr. 173. Kraków, piątek 27 czerwca 1902. Rocznik XI.

Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ul. Bracka 15.
Adres na telegramy: **Naprzód Kraków.**
Telefon Nr. 396.
Listy należy adresować do Redakcyi „Naprzodu“, a prenumeratę, zamówienia i reklamacye do Administracyi „Naprzodu“, Kraków, Bracka 15.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej.
Numer pojedynczy 8 halerzy.
Numer poniedziałkowy 4 halerze.

NAPRZÓD

Organ polskiej partyi socyalno-demokratycznej.

Wychodzi codziennie o godz. 8 rano, a w poniedziałki i dni poświąteczne o godz. 10 rano.
Do nabycia w Administracyi, ul. Bracka l. 15, oraz we wszystkich biurach dzienników.
Ogłoszenia przyjmuje Dział inseratowy „Naprzodu“ pod zarządem S. Soniewickiego, Kraków, Poselska 15, oraz biura ogłoszeń i dzienników: St. Sokołowski we Lwowie, Pasaż Hausmanna; Haasenstein & Vogler w Wiedniu, Berlinie, Wrocławiu i Hamburgu; M. Opelik, R. Mosse i M. Dukes w Wiedniu; C. Adam w Paryżu, rue de la Varenne 38.
Listy w sprawie inseratów i należytości za ogłoszenia adresować należy: Dział inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

Prenumerata wynosi: W Krakowie (bez odsyłki): miesięcznie 1 korona 60 hal., kwartalnie 4 kor. 50 hal., rocznie 18 kor. — Za dostawę do domu dopłaca się miesięcznie 40 hal. — W Austryi: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., rocznie 24 kor. — W Niemczech: kwartalnie 7 marek. — W innych krajach kwartalnie 10 franków. — Za każdą zmianę adresu dopłaca się 40 hal. — Dla robotników w Krakowie i Podgórzu tygodniowa prenumerata 40 hal.

Ogłoszenia (inseraty) kosztują od miejsca wiersza jednoszpaltowego drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz po 20 halerzy, następny po 10 halerzy. — **Nadesłane** od miejsca wiersza drukiem petitowym po 40 hal. za każdy raz. Śluby, zaręczyny i nekrologi po 80 hal. od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** (prospekty i t. d.) przyjmuje się za ceną 2 kor. za 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 1 kor. za 100 egzemplarzy dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość należy naprzód nadesłać.

Czas odnowić przedpłatę!

Z dniem 1 lipca rozpocznie **„Naprzód“** nowy kwartał swego wydawnictwa.

W ciężkiej walce, jaką partya socyalno-demokratyczna prowadzi w obronie interesów i praw klasy pracującej, w walce z przeciwnikami potężnymi a nieprzebierającymi w środkach, w walce z całym dzisiejszym ustrojem społecznym „Naprzód“ jest potężną bronią w rękach uświadomionego ludu. Codziennie zwalcza on nadużycia i korupcyę, ujmuje się za pokrzywdzonymi, piętnuje krzywdzicieli, rozprasza mroki ciemnoty i przesądu, demaskuje fałsz i obłudę, dąży do podniesienia kraju naszego na wyżyny europejskiej kultury i niesie myśl reformy i organizacyi w jaknajszersze warstwy ludowe.

„Naprzód“ nie stoi żadnemi subwencyami, lecz tylko poparciem swoich czytelników. Dlatego przy zmianie kwartału przypominamy Szanownym Towarzyszom, aby nietylko sami odnowili prenumeratę, lecz także nowych abonentów swojemu dziennikowi zjednywali.

Nowo przystępujący abonenci otrzymają bezpłatnie początek oryginalnej powieści p. t.

„TRZECH MUSZKIETERÓW“

osnutej na stosunkach krakowskich, którą dziś zaczynamy drukować w felietonie „Naprzodu“.

Prenumerata „Naprzodu“ wynosi:

	w Krakowie	na prowincyi z przesyłką poczt.
półrocznie	K 9·—	K 12·—
z odnoszeniem	K 11·40	
kwartalnie	K 4·50	K 6·—
z odnoszeniem	K 5·70	
miesięcznie	K 1·60	K 2·—
z odnoszeniem	K 2·—	

Upraszamy Szanownych Abonentów, aby celem uniknięcia przerwy w doręczaniu „Naprzodu“ zechcieli prenumeratę odnowić najdalej do 5 lipca.

Redakcya i Administracya.

Z DNIA.

Kraków, 26 czerwca.

Energiczny dr Körber.

Półurzędowa prasa wiedeńska uderzyła w trąby alarmowe i usiłuje, wzbudzić podziw z powodu nieznanej dotąd, niesłychanej energii austryackiego prezydenta ministrów wobec madziarów. Dr Körber zrobił bowiem rzecz, wyglądającą bardzo dobrze na zewnątrz. Zapowiedział urzędowo Węgrom, że Austrya chce z końcem roku wypowiedzieć traktaty handlowe, wiążące ją wobec państw innych.

Aby „energię“ tego czynu zrozumieć trzeba wczytać się w labirynt, zwany „monarchią austro-węgierską“. Otóż, gdyby do 30 czerwca b. r. dr Körber nie był uwiadomił Węgrów o tem, że chce w grudniu wypowiedzieć traktaty handlowe, byłby potem zależny od przyzwolenia Węgrów, a Węgrzy w zamian za pozwolenie na wypowiedzenie traktatów kazaliby sobie znów zapłacić jakiem ustępstwem.

Wolał więc dr Körber uwolnić się z uścisków węgierskich i zapewnić sobie na wszelki wypadek wolną rękę.

Ale nie możemy wpadać w zachwyt z powodu tego czynu, bo wiemy, że pomimo całej „energii“, dr Körber nie może się ruszyć, bo nie może stworzyć samodzielnej taryfy cłowej dla Austryi. Znaczyłoby to zerwanie ugody z Węgrami, rozdział monarchii na dwa zupełnie odrębne państwa, związane tylko wspólnym panującym.

Na to zaś nie chce się za nic w świecie zgodzić dwór austryacki i nie da drowi Körberowi pełnomocnictwa do przeprowadzenia planów na korzyść Austryi.

Chodzi tu o wspólną armię i wspólny okręg cłowy; bez tych dwóch czynników niema „Austro-Węgier“.

Nie mamy najmniejszej wiary w powodzenie dra Körbera; natomiast lękamy się, aby ta formalistyczna „energia“ nie służyła na to, aby ułatwić potem parlamentowi rzeczowe ustępstwa na korzyść Węgrów, którzy targują się o swoją zdobycz na Badenim i Bilińskim...

Dwie trzecie części ugody już w r. 1899 załatwiono zapomocą § 14 na korzyść Węgier.

Dopóki parlament nie obali rozporządzeń ugodowych § 14, dopóty cała walka będzie się toczyła o drobnostki i o rzeczy, w których właściwie panami są Węgrzy, bo o ich wewnętrzną politykę taryfową itp.

A do tego nie będzie miał siły, ani „energii“ dr Körber, ani żaden z jego kolegów.

Dlatego hamujemy nieco nasz podziw nad „mistrzowskiem“ pociągnięciem na szachownicy prezydenta ministrów.

Dawniej a dziś.

Znany historyk pruski Henryk von Sybel w dziele swojem „Die Begründung des deutschen Reiches durch Wilhelm I“ (opracowanem na podstawie aktów z pruskiego archiwum państwowego) ogłasza telegram Bismarka, wysłany dnia 31 lipca 1866 do pełnomocnika wojskowego na dworze rosyjskim. W telegramie tym grozi Bismark carowi, chcącemu interweniować, temi słowy:

„...Proszę przyjąć zapewnienie, że dla nas bez rewolucyi w Prusiech i w Niemczech nie byłoby możliwem zrzec się owoców naszych zwycięstw, okupionych obawą utraty egzystencyi, albo też uczynić ukształtowanie Niemiec zawisłem od uchwał kongresu. Król (pruski) jest nieobecny; będę musiał jednak mu radzić, gdyby wpływ zagranicy na nasze stosunki przybrał większe rozmiary, aby rozpętał celem oporu całą siłę narodową Niemiec i krajów sąsiednich“ (tj. Austryi, Węgier, i Polski).

Bismark groził więc Rosyi otwarcie rewolucyą polską. Było to w r. 1866 — dziś stosunki się zmieniły. Nie jest jednak wykluczonem, że kiedyś będą znowu pruskie muzyki wojskowe grać pieśni polskie, a generałowie pruscy fraternizować z Maćkami. Jaką mowę wygłosi wówczas cesarz Wilhelm II?

Strejki chłopskie.

Lwów, 26 czerwca. (Tel. „Naprzodu“). W okolicznych wsiach tutejszych, w Głuchowicach i Ostrowie, wybuchł strejk chłopski, którego powodem był niesłychany wyzysk, uprawiany na chłopach przez dzierżawców i właścicieli folwarków.

Dzierżawca folwarku w Głuchowicach płacił robotnikom rolnym po 20 i 30 ct. dziennie za kilkunastogodzinną pracę. Chłopi prosili z początku o podwyższenie zapłaty, wskazując na nędzne swe położenie, gdy jednak wszelkie ugodowe przedstawienia nie pomogły, rozpoczęli strejk.

Dzierżawca folwarku w Ostrowie sprowadził sobie 30 robotników, jako brudnych konkurentów, przeważnie z powiatu bobreckiego.

Wobec tego około 20 włościan w Głuchowic, aby przeszkodzić brudnej tej konkurencyi, spędziło z pól sprowadzonych robotników.

Wezwano oczywiście zaraz interwencyi starostwa, które wydało posterunkowi żandarmeryi w Winnikach polecenie „zrobienia porządku“. Żandarmi aresztowali 8 robotników, jako rzekomych „przywódców“ i skuli ich w kajdany. Gdy aresztowanych prowadzono przez Głuchowice, wystąpili na drogę włościanie, domagając się wypuszczenia aresztowanych. Komendant dwukrotnie wzywać miał interwencyi miejscowego wójta i domagać się wysłania posłańca konnego do starostwa, lecz wójt podobno odmówił temu żądaniu i odgrażał się wrzekomo żandarmom. Czterem aresztowanym udało się w tej chwili zbiedz. Dopiero po chwili włościanie ustąpili, a żandarmi pozostałych czterech więźniów odprowadzili w kajdanach do Winnik.

Następnie udało się 6 żandarmów do Głuchowic i aresztowało wójta Teodora Iwaszuka, 2 uciekinierów i 5 innych włościan. Obecnie znajduje się na posterunku w Winnikach 12 włościan, aresztowanych pod zarzutem „zbrodni gwałtu publicznego“. Prócz tego spisują sobie żandarmi nazwiska reszty włościan, celem oskarżenia ich o występek zbiegowiska.

Dwóch z pomiędzy uciekinierów nie zostało dotychczas przez żandarmów schwytanych.

Poseł nieboszczyków.

Tarnopol, 24 czerwca.

W sobotniej korespondencyi opisaliśmy pokrótce, co się działo w dniu wyboru dra Dulęby w Brzeżanach. Podczas gdy w Brzeżanach zależało klice na tem, aby sfabrykować jak najwięcej wyborców, żywych i umarłych, uprawiano w Tarnopolu taktykę wprost przeciwną: starano się żywym wyborcom utrudniać jak najbardziej akt wyborczy.

Protest wyborczy, wniesiony przez wyborców opozycyjnych, przedstawia bardzo plastycznie, co się działo w Tarnopolu w czasie wyborów. Klika dra Dulęby wiedziała dobrze, że cała ludność tarnopolska stoi po stronie dra Landaua. Ażeby więc sterroryzować mieszczaństwo, rozlepiono przedewszystkiem afisze, polecające wybór Dulęby, a podpisane przez szefów urzędów, urzędników podatkowych, sądowych, dyrektorów banków, szkół itp. Już na dwa dni przed wyborami rozpuszczono podwładnych urzędników po mieście, aby osobiście, wedle wskazanych adresów, odbierali legitymacye wyborcom i wyjaśniali im „uprzejmie“, na co się mogą narazić, głosując na dra Landaua.

Wszystko to jednak było tylko przygotowaniem do właściwej akcyi. Chodziło głównie o to, aby udział wyborców zmniejszyć do minimum. Już wieczorem przed dniem wyborów krążyły po ulicach miasta wzmocnione posterunki żandarmów, pościąganych z okolicznych miejscowości. Była to demonstracya stróżów ładu i porządku.

W dniu wyborów, obsadziło 30 żandarmów, uzbrojonych od stóp do głów, wszystkie wejścia gmachu magistratu; nikogo bez legitymacyi wyborczej nie wpuszczano do wnętrza gmachu; jeżeli który wyborca zgubił legitymacyę i żądał

VERUS.

Trzech muszkieterów.

Obrazy bohaterskie dnia dzisiejszego.

1)

I.

Kraków, słusznie tak zwany z powodu nadmiaru kruków i wron, które od wieków krakaniem zabijają w nim wszelką myśl dobrą, Kraków pozostał dotąd, lubo archeologowie święcą już tysiąclecie jego znaczenia, jako „stolicy“, małem sobie miasteczkiem. Nie pomagają pozory zewnętrzne, tytuł i charakter, podatki i ruiny, godne wielkiej stolicy; mimo pięćdziesięciu kościołów, czterdziestu dziewięciu domów publicznych, dwustu urzędów i dwustu dziewięćdziesięciu dziewięciu szynków; mimo, że na każdy tydzień przypada kilka procesyj, kilka defraudacyj kasowych, kilka morderstw na tle seksualnem i odkrycie nowego geniusza poetyckiego; mimo posiadania lochów, w których się na śmierć udręcza waryatów, i klasztorów, w których opiekę znajdują żydóweczki, smakujące w nieukróconej rozkoszy zbawienia, za pośrednictwem tęgich parobczaków — mimo to wszystko i stu innych zalet, o których opowiada kronika bankructw, samobójstw, egzekucyj, tortur teatralnych, poronień poetyckich — Kraków pozostał bardzo sobie małem miasteczkiem. Zdaje mu się, że ma towarzystwa i akademie, a ma ogniska plotek i ploteczek; dzienniki jego podobnie jak toalety dam żyją modą z przedostatniego sezonu; defraudanci i chirurdzy dokonują tutaj swych operacyj w sposób tak przedpotopowy, że w porównanie z nim może iść tylko naiwność ich ofiar; każdy obywatel wie tu, co się gotuje w garnku sąsiada, a każda kumoszka, kiedy sąsiadka z piątej ulicy przyjmuje wizyty panów pod nieobecność męża; jak w małem miasteczku panują tu przekupki, rajcy, błota, proboszcze, chasydzi, inspektorzy podatkowi, i jak w małem miasteczku są tu znakomitości za rogatką nieznane, które każdy mieszczanin pokazuje obcemu z dumą i ciekawością, podobnie jak pokazuje mu dom, w którym kiedyś „coś straszyło“, aleję, w której *in flagranti* przychwycono pannę burmistrzównę z feldweblem od huzarów etc. Znakomitości owe, to sól ziemi małego miasta, duma, osłoda i racya jego bytu, wcielenie tego, co dawniej pompatycznie nazywano *genius loci* i co dzisiaj sprawia, że małomieszczanie, którzy wprawdzie trzy razy więcej jadają, niż przeciętny Francuz lub Anglik, za to też dziesięć razy więcej próżnują, że ludzie ci z nudów i pustki umysłowej nie wpadają w ostry szał i nie biegają z wywieszonym językiem, jak psy na ich rynku. Nie są też do psów podobni, tylko do owych innych stworzeń, które w błotach ich rynku spędzają dnie w błogiej kontemplacyi, aby za to potem dostarczyć dobrych kiełbas na eksport dla obcych. Jedyny to kwitnący przemysł krajowy.

II.

Było znakomitości wiele, lecz żadna z nich nie mogła tak zagrać na strunach popularności powszechnej, jak owa grupa sławna: Szmucyan, Wielicki i Cohn, zwana krótko i węzłowato „trzema muszkieterami“. W miasteczku, w którem każdy człowiek, umiejący zostać ojcem — a jedyna to umiejętność, która tu naprawdę kwitnie — uważa się także za ojca narodu; w miasteczku, w którem żyje tyle sławnych ex-ministrów, defraudantów, geniuszów, kandydatów na kandydatów do kandydatur wszelkiego rodzaju, że gdzie się zbierze trzech ludzi, znajdziesz między nimi cztery znakomitości; w miasteczku, posiadającem kopce ziemi dla zmarłych wielkości, kopce błota dla wielkości żywych, a kopce nędzy dla zwyczajnych, dobrych pracowników; w miasteczku, posiadającem uczonych, sprawiających co drugi miesiąc rewolucyę w umiejętności robienia wyborów i artystów, doprowadzających do mistrzostwa sztukowanie nadszarpanej sławy urzędowych znakomitości; w miasteczku, w którem wiedza i zasługa muszą kryć się, jak zbrodnia, a zbrodnia chodzi po rynku i zbiera ukłony i hołdy — w miasteczku takiem nie tak łatwo osiągnąć palmę pierwszeństwa na punkcie popularności... A jednak im się udało: w czasie najnowożytniejszym, więc już po wygraniu przez cesarza Wszechniemiec wszystkich bitew na języki z przeciwnikami... sknebłowanymi, po wynalezieniu telegramów dziennikarskich bez drutu, defraudacyj bez defraudantów, mózgów z aluminium, polityków bez czoła, geniuszów bez teki, poezyj bez rymu, rytmu i sensu, w czasie tym istotnie współczesnym, nasyconym ideami chrześcijańsko-socyalnemi, kadzidłami nabożeństw za wielką przeszłość i pochlebstw dla żyjących karłów, woniami cnoty, otaksowanej od słowa i wiersza, w tym-to czasie, stworzonym dla dusz iście bohaterskich, Szmucyan, Wielicki i Cohn byli paszami opinii publicznej, gwiazdami najjaśniejszego blasku z pośród tych, które przyświecają błotnistemu padołowi starożytnego grodu krakania...

Znakomitymi byli już ze względu bodaj na pozycye swoje społeczne. Jak następcy Cezara, podzielili między siebie ogromne państwo małego miasteczka i każdy miał dziedzinę, w której wolał być pierwszym, niż w Rzymie drugim. Ambicya — jak wiadomo — godna istotnie wielkich ludzi. Szmucyan był dziennikarzem i redagował najpoczytniejszy dziennik miejscowy: „Opinia narodowa“, Wielicki należał do ozdób palestry, Cohn, Olgierd Cohn, był synem starego Cohna — a kto nie zna starego Cohna? — i pomagał mu „zajmować się interesami“. Dziedziny to odległe od siebie, więc nie było obawy, by następcy nie-Cezara wchodzili sobie wzajemnie w drogę; natomiast ogarniając najgłówniejsze obszary współczesnego życia, dawały gwarancyę, że jeśli tryumwirat będzie solidarny, silny, oparty na wzajemnej asekuracyi, będzie mógł rozpostrzeć swe panowanie, pokąd tylko sięga błotnisty padół starożytnego grodu krakania...

Był też tryumwirat solidarny, silny, oparty na wzajemnej asekuracyi. Szmucyan, Wielicki i Cohn byli w czasie upadku wszelkich uczuć idealniejszych wzorem trójlistka przyjacielskiego. Los wszystko zrobił, aby ich rozdzielić, przeznaczenie okazało idealnemu związkowi wrogie oblicze jeszcze zanim trzej muszkieterzy na świat przyszli: gdy bowiem dziadek Wielickiego dostawał chamskie baty od patryarchalnego dziedzica, dziadek Szmucyana zaprzągnięty do wózka razem z psem, kupował stare szmaty, a przodek Cohnów siedział nad foliałami talmudu, przyczem każdy czuł dla drugiego szczerą pogardę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

duplikatu, nie dostał jej wobec tego wcale. Przez cały dzień był magistrat zamknięty dla stron.

Podwórze magistratu wyglądało jak obóz wojenny. Po wszystkich rogach żandarmi. Od czasu do czasu wpada oficer od dragonów z trębaczem do lokalu wyborczego (!) i odbiera rozkazy od komisarzów. Wśród wyborców, wyczekujących godzinami całemi na podwórzu, wywołuje to panikę. Odzywają się głosy: dragoni idą!

Głosowanie odbywało się tak powoli, że wyborcy, czekający w podwórzu, po wielu godzinach wyczekiwania, rozchodzili się do domów. Za to znane hyeny wyborcze: napędzony policyant miejski Korobij, notoryczny zbrodniarz Dawczecki, majster murarski Pużak, nauczyciel Mohr, woźny podatkowy Sabuda i inni — kręcą się swobodnie po lokalach i nagabują wyborców w obecności przewodniczącego komisyi, komisarza Dniestrzańskiego. Hyeny rzucały po przez głowy bliżej stojących, legitymacye wyborcze, które komisya, nie trudząc się sprawdzaniem osób, uznawała za dobre. Sprawdzała je tylko wtedy, gdy głosowali wyborcy opozycyjni.

O godzinie 11 minut 50 doniesiono telegraficznie z Brzeżan, że głosowało 680 wyborców. O godzinie $1\frac{1}{2}$ przerwano w Tarnopolu głosowanie, jakkolwiek oddało głosy zaledwie 620 osób. Przerwa ta, niczem nieuzasadniona, trwała do godziny $3\frac{1}{2}$. Przez parę kwadransów w ciągu popołudnia, miało odgłosować 1.500 wyborców. Przed rozpoczęciem głosowania popołudniowego zjawił się burmistrz i wiceburmistrz miasta przed lokalem wyborczym, z żądaniem, aby usunięto dragonów i żandarmeryę, gdyż wyborcy są spokojni i nie zachodzi potrzeba interwencyi. Burmistrz i komisarz miejski Siłka oświadczyli gotowość przyjęcia odpowiedzialności za spokój. Przedstawienia te nie poskutkowały jednak wcale, tak samo i telegramy do namiestnika i ministra spraw wewnętrznych.

Protest przytacza cały szereg świadków na udowodnienie każdego powyżej podanego szczegółu i przytacza w końcu listę osób, które głosowały za fałszywą legitymacyą, tudzież nazwiska legitymacyj, na które głosowano, mimo, iż właściciele ich dawno powymierali lub wyjechali. Spis ten jest bardzo pouczający.

Gdyby komisya legitymacyjna w parlamencie spełniła swój obowiązek, musiałaby bezwarunkowo uznać wybór dra Dulęby za nieważny.

Przegląd społeczny.

Zgromadzenie ludowe w Sanoku. Robotnicy sanoccy zwołali na niedzielę dnia 22 bm. zgromadzenie ludowe z porządkiem dziennym: Brak pracy a parlament. Zgromadzenie odbyło się pod gołem niebem w jednym z ogrodów na Posadzie Olchowskiej. Mimo niepogody stawiło się około kilkuset robotników z fabryki wagonów, prawie wszyscy robotnicy z miasta. część inteligencyi miejscowej i około 100 włościan z okolicznych gmin.

Zgromadzenie zagaił tow. Dziurzyński, do prezydyum wybrano tow. Pruchnickiego, tow. Jajko i Krasnopolskiego. Jako referenci przemawiali tow. Schiffler z Przemyśla i tow. Dziurzyński, poczem zebrani uchwalili rezolucyę, w której domagają się: rozpoczęcia przez państwo, kraj i gminę robót publicznych, w szczególności w Sanoku budowę sądu, poczty, szkół i innych robót; wykonywania robót przez siły krajowe; wykonywania w kraju wagonów kolejowych dla Galicyi; usunięcia warsztatów po więzieniach wojskowych i cywilnych, oraz warsztatów, istniejących przy pułkach, w których robotnicy-żołnierze wykonują roboty dla osób cywilnych; ubezpieczenia na wypadek choroby i nieszczęśliwych wypadków robotników, zatrudnionych przy robotach wojskowych i gminnych; powszechnego prawa głosowania do wszystkich ciał ustawodawczych.

Zgromadzenie zakończono wyrażeniem czci i uznania ludowi polskiemu pod zaborem pruskim, gnębionemu przez Prusaków, oraz wyrażono pogardę tym, którzy wzywają Prusaków „z tej i tamtej strony“ do gnębienia ludu polskiego. Zgromadzeni po odśpiewaniu „Czerwonego sztandaru“ rozeszli się spokojnie do domu, a licznie skonsygnowana żandarmerya z całego powiatu nie miała pola do popisu.

Złodziejskie gniazda. Z Morawskiej Ostrawy piszą nam: Dnia 23 bm. była u starosty ostrawskiego p. radcy Spenglera deputacya organizacyi robotniczej, złożona z tow. Prokesza, Regera Tadeusza i Zeplichala w sprawie wyborów do powiatowej Kasy chorych. Okazało się, że zarządzenie ostrawskiego starostwa, znoszące ostatnie wybory, przy których „zwyciężyła“ przy pomocy 400 skradzionych i sfałszowanych legitymacyj klika liberalno-magistracko-fabrykancka, przeciwko któremu klika ta rekursowała, zostało ostatecznie przez ministeryum zatwierdzone. Również i w drugiej sprawie doznała klika porażki. Włamywacze, gospodarujący obecnie w Kasie, chcąc zapewnić sobie panowanie na całe dalsze trzy lata, a tem samem także prawo do szwindlowania na wszelki wypadek jeszcze i przy następnych wyborach delegatów, których mandaty trwają tylko dwa lata, zamierzali zwołać starych delegatów na walne zgromadzenie i kazać siebie ponownie wybrać. Przeciwko temu wnieśli rekurs socyalno-demokratyczni członkowie Kasy powiatowej. Starostwo rekurs uwzględniło i nie pozwoliło na przeprowadzenie wyboru zarządu delegatom, których mandaty dawno już się skończyły. Wskutek rekursów kliki zajmowały się tą sprawą wszystkie instancye, aż obecnie ministerstwo i w tej sprawie przyznało słuszność zapatrywaniom prawnym naszej organizacyi i ostrawskiego starostwa. Zaznaczyć wypada, że opiekunem i doradcą prawnym spółki włamywaczy, siedzącej w ostrawskiem gnieździe złodziejskiem, jest sam burmistrz miasta dr. Fiedler, adwokat.

P. Spengler zapewnił naszych towarzyszów, że odnośne rozporządzenia ministeryalne natychmiast każe interesowanym doręczyć, a następnie bezzwłocznie rozpisze wybory, które w myśl jego własnego zarządzenia, potwierdzonego obecnie przez ministeryum, zostaną przeprowadzone pod bezpośrednią kontrolą ck. starostwa.

Z literatury i sztuki.

Zeszyt 5 „Przedświtu“ londyńskiego wyszedł z druku i zawiera następujące artykuły: Wspomnienia. (Dokończenie). Sprawy belgijskie. Rzecz o t. zw. „narodowej demokracyi“. (II. Niepodległość i powstanie). Z kraju i o kraju. Korespondencye. Bibliografia. Nekrologia. Sprawozdanie kasowe P. P. S. za rok 1901.

Prenumerata roczna „Przedświtu“ wynosi 4 K 80 h. Adres wydawnictwa: Józef Kaniowski, 67 Colworth Road, Leytonstone, Londyn N. E.

„Germanizacya z urzędu, czyli przymusowa nauka języka niemieckiego w naszych szkołach ludowych. Głos nauczycieli ludowych do narodu i jego posłów“. Nakładem redakcyi „Szkolnictwa“ w Nowym Sączu. Cena 30 h.

W broszurze tej apeluje redakcya „Szkolnictwa“ do sejmu, aby wezwał radę szkolną krajową do rewizyi planów i książek szkolnych, oraz możliwego ograniczenia nauki języka niemieckiego w szkołach ludowych. W tej sprawie wniósł także zarząd krajowego Towarzystwa nauczycieli ludowych petycyę do sejmu.

KRONIKA.

Kalendarzyk historyczny. 27 czerwca. 1660 Zwycięstwo Polaków nad Moskalami pod Połonką. — 1794. Rewolucya ludowa w Warszawie. — 1808. Narodziny filozofa Dawida Straussa. — 1863. Powieszenie Sierakowskiego w Warszawie. — 1894. Casimir Perier prezydentem republiki po zamordowaniu Carnota. — 1899. Międzynarodowy kongres kobiecy w Londynie. — 1901. Katastrofa budowlana w Krakowie. — Zwycięstwo socyalnych demokratów przy wyborach uo parlamentu holenderskiego.

Teatr miejski w Krakowie.

Piątek: „Kapelusz słomkowy“, komedya w 5 aktach Labiche'a (ceny zniżone).

Sobota: „Chwast“, komedya w 3 aktach J. Blizińskiego.

Niedziela: „Kościuszko pod Racławicami“, obraz dziejowy W. Lasoty w 8 odsłonach.

Poniedziałek: „Ksiądz Marek“, poemat dram. w 5 obrazach Jul. Słowackiego (ceny zniżone do połowy). Ostatnie przedstawienie dramatu w tym sezonie.

Teatr ludowy w Krakowie.

Sobota: „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“, ze śpiewami i tańcami w 6 obrazach, muzyka Sonnenfelda.

Niedziela: Po południu „Krakowiacy i Górale“, przedstawienie dla włościan. — Wieczorem „Jak się śmieją i płaczą w Krakowie“.

Biedni OO. Salezyanie nie mają czasu na urządzenie dalszych pięciu ciągnień swojej loteryi, bo odrywałoby ich to od ich właściwych zajęć, tj. od wyłudzania pieniędzy wśród pobożnej ludności polskiej. Z tego samego powodu, jak oświadcza w „Głosie narodu“ ks. Manassero, dyrektor zakładu ks. Bosko w Oświęcimiu— nie mają czasu na wytoczenie skargi redakcyi „Naprzodu“, która napiętnowała ich oszukańcze praktyki loteryjne. Doprawdy biedni ci Salezyanie, nie mają czasu i dlatego nie mogą zaskarżyć „Naprzodu“. Prawdziwi męczennicy! Zresztą, jak również oświadcza ks. Manassero w „Głosie narodu“, wierzą, że publiczność zechce czerpać swe wiadomości o loteryi salezyańskiej „z źródeł pewnych, uczciwych, wiarogodnych“, jak np. z anonsu księży Salezyanów, zamieszczonego w wydawanym przez firmę braci Eibenschütz „Merkurym“, lub z „Wiadomości salezyańskich“, opisnjących cuda słynnego magika ks. Bosko. Nie zaskarżą więc „Naprzodu“, mimo że grozili nam skargą w liście wystosowanym do naszej redakcyi. Trudno, skoro nie mają czasu, a wierzymy im, że go nie mają, bo nie znaleźli go dość, aby się nauczyć gramatyki i ortografii polskiej, jakkolwiek polską młodzież chcą wychowywać. Istotnie, wyłudzanie pieniędzy i robienie cudów zabiera dużo czasu...

Polowanie na psa na trotuarze. Wczoraj na ul. Zierzynieckiej i Retoryka oprawca urządzał na trotuarze pościg za psem, tamując w ten sposób normalną komunikacyę. Gdy jeden z przechodniów zwrócił na to uwagę stojącemu obok policyantowi nr. 34, nie uznał tenże za stosowne zapobiedz niewłaściwemu postępowaniu oprawcy.

Z przeszłości dyrektora Bednarskiego. Dla charakterystyki pedagogicznej działalności osławionego dyrektora Bednarskiego warto przytoczyć następujący opis wypadku, jaki się wydarzył szlachetnemu wychowawcy młodzieży za jego profesorskich czasów w Tarnowie, przesłany nam przez jednego z byłych uczniów tarnowskiego gimnazyum.

Było to w lipcu r. 1889 w dzień po klasyfikacyi w gimnazyum w Tarnowie. Połowa uczniów klasy VII, gdzie Bednarski uczył łaciny i greki, otrzymała złe noty właśnie z tych przedmiotów, nie tyle z własnej winy, ile z powodu przesadnej gorliwości biurokratycznego padagoga, który miał pewne upodobanie w przeszkadzaniu młodym ludziom w rychłem ukończeniu studyów.

Uczniowie postanowili w odpowiedni sposób dać nauczkę panu profesorowi. Kiedy Bednarski zjawił się w klasie, jeden z uczniów wyszedł do niego na katedrę i zapytał, dlaczego go źle sklasyfikował. Na to ze zwykłą sobie arogancyą odpowiedział Bednarski, że nie ma obowiązku odpowiadać na pytanie ucznia. Wtenczas uczeń wymierzył silne uderzenia w oba szlachetne policzki pana profesora, wołając: „Masz za mnie, masz za moich kolegów!“.

Miły profesorzyna zrobił kiepską minę i zaczął wołać „ratunku!“, którego jednak między resztą uczniów nie znalazł. Został natomiast ściągnięty z katedry, rzucony o ścianę i ponownie wypoliczkowany. Tymczasem inni uczniowie obrzucali „przyjaciela“ jajami cuchnącymi, kredą, kałamarzami z atramentem itp. wonnościami i balsamami. Pan profesor obity należycie i obmalowany atramentem i kredą wybiegł bez kapelusza z budynku gimnazyalnego.

Fakt ten wywarł w owym czasie niemałe wrażenie na ludności Tarnowa. Ogół był ogromnie zadowolony z tego wypadku. Uczeń, który wypoliczkował Bednarskiego, zaskarżony przezeń do sądu, skazany został tylko na drobną grzywnę.

Brak wody w Bielsku. Jedno z najbardziej przemysłowych miast austryackich Bielsko od soboty po południa pozbawione jest wody skutkiem przerwania rury wodociągowej. Ponieważ zaś w czasie zaprowadzania wodociągów przemądrzy rajcy Bielska zmusili wprost brutalnie obywateli do zasypania studzien, tem dotkliwiej daje się obecnie odczuwać brak wody. Wiele fabryk było zmuszonych zastanowić z tego powodu pracę, cały szereg kamienic zupełnie pozbawiony jest wody. Gdyby wybuchł pożar, klęska mogłaby przybrać zastraszające rozmiary, gdyż nie byłoby czem gasić ognia. Kobiety masowo oblęgają ratusz, domagając się energicznie wody od burmistrza Steffana. Wypadek ten jest dostatecznym dowodem, że obecni niemiecko-postępowi radcy miejscy w Bielsku są zupełnie nieudolni do kierownictwa sprawami gminnemi.

Porządki w Borysławiu. Donoszą nam z Borysławia: Do jakiego stopnia doprowadzono tutaj niedbalstwo o porządki na ulicach i jak każdej chwili przechodnie mogą być narażeni na kalectwo, świadczy wypadek, jaki w ostatnich dniach wydarzył się dwom robotnikom Powracając w południe z pracy, spadli z trotuaru, który stanowią zbutwiałe deski, do głębokiego rynsztoku i odnieśli silne potłuczenia. Wnoszone do policyi zażalenia na te karygodne niepoporządki, nie odnoszą dotąd żadnego skutku.

Samobójstwa żołnierzy. Z Przemyśla donoszą nam: W poniedziałek 23 b. m. odebrał sobie życie wystrzałem z karabinu kapral 10 pułku piechoty w koszarach, przy ul. Dobromilskiej.

W środę 25 b. m. powiesił się w zamiarze samobójczym żołnierz 1 komp. 1 batalionu 18 p. obrony krajowej w koszarach, przy ul. Cichej. Desperata odcięto na czas i przyprowadzono do życia.

Zamordowanie rekruta. Przed kilkoma dniami dostawiono do przemyskiego więzienia wojskowego plutonowego od stadniny rządowej z Drohowyża pod Stryjem, niejakiego Bazesa, pod zarzutem morderstwa, popełnionego na rekrucie ze zemsty.

Smutny pogrzeb. W Przemyślu zmarł dnia 23 b. m. majster bednarski Nawratil. Po śmierci rozeszła się pogłoska, że synowie Jan i Józef pobili ojca i to miało spowodować śmierć. Policya doniosła o wypadku prokuratoryi, a ta zarządziła obdukcyę zwłok, a jednocześnie aresztowała Jana Nawratila, starszego syna zmarłego. Pogrzeb odbył się w nieobecności synów, nad którymi rozciągnęła władza dozór.

Lekkomyślna gospodarka groszem publicznym. Z Przemyśla donoszą nam: Minister handlu ma niedługo podpisać umowę dzierżawną z p. Eisnerową w Przemyślu, o wynajęcie jej kamienicy na urząd pocztowy. Czynsz dzierżawny przekraczać będzie 24.000 koron rocznie.

Gdyby ministerstwo handlu trochę tylko rozmyśliło się nad tą sprawą, musiałoby dojść do przekonania, że poddzierżawianie prywatnych budynków na cele rządowe jest poprostu trwonieniem grosza publicznego. Gdyby bowiem policzyć sumę zapłaconej dzierżawy na lat 15, otrzymalibyśmy kwotę 360.000 koron, a z procentami około 400.000 koron, czyli kapitał, za który możnaby wystawić wspaniały gmach pocztowy, według nowoczesnych wymagań techniki, a co najważniejsze, odpowiednio rozłożony do potrzeb pocztowych. Dom p. Eisnerowej był budowany dla mieszkań prywatnych, ma pełno wąskich kurytarzy, ciemnych kuchni, wąskie i słabe klatki schodowe, jest zatem stanowczo niekorzystny na pomieszczenie urzędu pocztowego. Strony będą musiały znowu, jak obecnie, uwijać się po wąskich, ciemnych kurytarzach i wyszukiwać dopiero biur, do których mają interes. Po latach piętnastu rząd nie będzie miał ani własnego budynku, ani 400.000 koron.

Nadto na polityce tej cierpi ludność. Przy obecnej stagnacyi nikt nie buduje w mieście, bojąc się lokować kapitały w wiecznie opróżniających się budynkach. Zajęcie prywatnego budynku na pocztę da możność kamienicznikom podwyższenia czynszu, bo blizko 60 rodzin, zamieszkujących obecnie dom p. Eisnerowej, będzie musiało rozlokować się po innych domach. Również czują się tą gospodarką pokrzywdzeni robotnicy, którzy wyczekują napróżno roboty i gromadami chodzą bezczynnie po mieście, a rząd, zamiast budować potrzebne gmachy, napycha groszem kieszenie bogatych kamieniczników.

Póki jeszcze kontrakt dzierżawny nie jest podpisany, zwracamy uwagę dyrekcyi poczt w Galicyi, aby przedłożyła tę sprawę ministerstwu handlu i wpłynęła na budowę gmachu, a nie na poddzierżawianie prywatnego budynku.

Ludzie opowiadają sobie przytem, że pewne osobistości w sprawie tej składały znaczące wizyty panu referentowi. Obowiązkiem naszym będzie przypilnować tej sprawy i w danym razie głośno zaprotestować, gdyby miano tylko dla zakulisowych względów czynić taką krzywdę skarbowi publicznemu i ludności przemyskiej.

Wiele także w tej sprawie zawiniła rada miejska w Przemyślu, a szczególnie p. burmistrz, którego obowiązkiem było dla warowania interesów miasta, domagać się budowy gmachu pocztowego, któryby upiększył miasto, a dając kilkuset ludziom przy budowie zatrudnienie, podniósłby bodaj na czas krótki stopę życiową kilkuset nędzarzy, co także odbiłoby się na interesach kupców i restauratorów miasta. Do sprawy tej powrócimy jeszcze.

Nieszczęśliwe wypadki przy królewskim pogrzebie. Za pogrzeb króla Alberta saskiego drogo musiała zapłacić ciekawa publiczność drezdeńska, która masowo na ulicach wyczekiwała całemi godzinami na pochód żałobny. W sobotę, podczas przenoszenia zwłok z dworca kolejowego do królewskiego zamku, drezdeńskie towarzystwo ratunkowe sprowadziło na strażnicę 131 osób, które odniosły lekkie skaleczenia lub zemdlały. W ulicach, przez które przechodził pochód, musiano nadto 80 osobom udzielić pierwszej pomocy, 90 zaś osób odprowadzono na stacyę ratunkową.

W dzień pogrzebu, w poniedziałek, było znacznie więcej ofiar. Zemdlało nawet kilku grenadyerów, pełniących przez cały szereg godzin w pełnym rynsztunku i ciężkich hełmach służbę w kościele. Ogromny zaś natłok gapiów spowodował znaczną liczbę nieszczęśliwych wypadków. Jak donoszą, do strasznych scen przyszło przed dworskim kościołem. Obok mnóstwa osób rannych — trzy osoby straciło życie. Według innej wersyi ma być 13 osób zabitych; wiadomość ta wymaga jeszcze urzędowego stwierdzenia.

Jeżeli przy sposobności robotniczej demonstracyi parę osób zostanie aresztowanych, wtenczas burżuazyjna prasa atakuje „uwodzicieli“ robotników. Że jednak bizantynizm przy królewskich pogrzebach, podrażniając ciekawość gapiów, wywołuje głupie, lecz niebezpieczne demonstracye, w których ludzie tracą życie, o tem się milczy.

Oszustwo przez telefon. Z Wiednia donoszą: Wykryto tutaj oszustwo dokonywane przez dłuższy czas zapomocą telefonu. U pewnej firmy zamawiał telefonicznie pewien kupiec towary, po które następnie wysyłał służącego. Okazało się w końcu, że było to oszustwem, którego z powodzeniem dopuszczali się niejaki Glaser i Heidermann. Firma poniosła stratę na 745 K. Wczoraj trybunał przysięgłych skazał obu oszustów na dwa lata więzienia.

Generał oszustem. Francuska armia, sławiona przez nacyonalistów jako zbiorowisko wszelkich cnót, ma to nieszczęście, że prawie bez ustanku wychodzą na jaw skandaliczne afery najlichszego gatunku, świadczące o korupcyi, jaka rozpanoszyła się w tej armii. Po szefie generalnego sztabu Boisdeffre, żaden z wyższych oficerów nie skompromitował się w tym stopniu, co generał Bonnal, który w ostatnich dniach w myśl uchwały rady ministrów został przez prezydenta republiki wydalony z czynnej służby w armii. Wydalenie to było skutkiem dochodzenia, którego przedmiotem była nader brudna sprawa.

Kiedy z końcem lat siedmdziesiątych generał Bonnal był jeszcze kapitanem, namówił swego, na umyśle upośledzonego kuzyna, który nie żył z żoną, aby mu powierzył cały majątek i w ten sposób uniemożliwił żonie korzystać z niego. Z majątku tego, wynoszącego około 500.000 fr., otrzymał Bonnal w podarunku 40.000 fr. Resztą zaś miał zarządzać do pełnoletności dziecka. Po śmierci kuzyna wytoczono Bonnalowi ze strony rodziny zmarłego proces o wydanie 40.000 fr. Po 9 latach procesowania zmuszony był Bonnal zwrócić „podarunek“. Spadku jednak wydać nie chciał i zapierał się przed sądem, jakoby mu zmarły kiedykolwiek spadek powierzył. Wyrok sądowy uznał generała winnym wielkiego nadużycia zaufania i zatajenia cudzej własności i skazał go na zwrot spadku.

Dziwną jest rzeczą, że dopiero po 13 latach władze wojskowe urzędownie dowiedziały się o tym wypadku. Na wiosnę b. r. spadkobierca, który właśnie uzyskał pełnoletność, wniósł do ministra wojny skargę przeciw oszustowi, dołączając akta sprawy.

Minister wojny André wzbraniał się długo wystąpić przeciw generałowi Bonnal, wkońcu jednak zdecydował się na to, gdyż skandal miał się stać jawnym. Sąd honorowy oczywiście bardzo przezornie skontruował swe orzeczenie, ani nie potępiając, ani nie uniewinniając oskarżone-

go. Słabą większością głosów zawyrokowano, że niema podstawy, aby na zawsze wyrzucić Bonnala z armii. Nie ulega jednak wątpliwości, że stanie się to wkrótce.

Dla Francyi urzędowej sprawa ta jest nadzwyczaj przykrą. Bonnal, jeden z najwybitniejszych pedagogów wojskowych i pisarzy, był dyrektorem akademii wojennej, a na wypadek wojny z Niemcami, upatrzony był na szefa generalnego sztabu tej części armii, która miałaby stanąć na niemieckiej granicy. Szefem generalnego sztabu miał być Bonnal także podczas tegorocznych manewrów jesiennych. W Paryżu i Petersburgu liczono się z nim nawet jako z przyszłym generalissimusem francuskiej armii. Tymczasem wyszedł na jaw taki skandal! Można też sobie wyobrazić, jakie to przyjemne dla patryotycznej burżuazyi w Francyi.

Wisła skutkiem deszczów w górach podniosła się w środę o 51 cm.; o godz. 9 wieczorem wynosił stan wody 1·68 nad zero.

Baczność kolejarze! Redakcya i administracya „Kolejarza“, oraz sekretaryat krajowy organizacyi kolejarzy przenoszą z dniem 1 lipca swój lokal na ul. Mikołajską l. 7, II p. Biuro będzie otwarte w dni powszednie przez cały dzień, w niedziele i święta przed południem.

Zarząd Uniwersytetu ludowego im. Adama Mickiewicza uchwalił zorganizować szereg wykładów w Krakowie i w okolicach w dniu 15 lipca dla uczczenia pamięci zwycięstwa pod Grunwaldem nad Krzyżakami. Wybrano osobną komisyę i poruczono jej wykonanie powyższej uchwały.

Komers ogólno-akademicki odbył się w środę 25 b. m. wieczór w sali Johna w Krakowie w sprawie reorganizacyi akademickiej instytucyi niesienia pomocy młodzieży prześladowanej przez rządy zaborcze za pracę narodową. Przewodniczył akad. Syruczek. O konieczności rozwiązania dotychczasowego komitetu, utworzonego po wypadkach wrześnińskich, referował akad. Majewski, który w ciętem przemówieniu wykazał zupełne niedołęstwo komitetu. Mówca przedstawia rezolucyę, domagającą się rozwiązania komitetu, a utworzenia na jego miejsce akademickiego Koła „Związku Pomocy narodowej“, którego zarząd wchodziłby równocześnie w skład zarządu, istniejącego już w Krakowie Towarzystwa „Pomocy narodowej“.

Akad. Zakrzewski stwierdza, że były komitet, w którym narodowi demokraci rządzili się jak szare gęsi, postępował stronniczo. Wymownym tego dowodem jest fakt, że komitet. posiadając w gotówce około 700 K, odmówił jednemu ze studentów, prześladowanemu za polityczną demonstracyę, zapomogi.

Powszechne oburzenie wywołała marna obrona narodowych demokratów, których reprezentanci, akad. Gościcki, Buła i Wacł. Zakrzewski, tłumaczyli lichy postępek komitetu tem, że studenta wydalono za kolportowanie socyalistycznych broszur i za rozruchy, o czem ma świadczyć klauzula dyrekcyi gimnazyum na świadectwie studenta (!). Narodowi demokraci uważają zaś takie „rozruchy“, jak demonstracya pod pruskim konsulatem za rzecz hańbiącą (!).

Akad. Koszutski dowodzi, że niema racyi, aby komitet nadal istniał, zanim się jednak rozwiąże, winien do 7 dni złożyć rachunki.

Akad. Żuławski konstatuje, że komitet tłumaczy się między innemi swą lekkomyślnością, niezbadaniem sprawy. Nie udzielono pomocy dlatego, bo „Słowo polskie“ i „Przegląd wszechpolski“ potępiły te „rozruchy“. Mówca piętnuje wywody narodowych demokratów, jako niegodne uczciwych akademików.

Po uchwaleniu wymienionych wniosków i wyborze komitetu, mającego przeprowadzić uchwały, po godz. 12 w nocy zamknięto komers.

Śmierć adwokata dra Dobiji, która nastąpiła nagle we wtorek przed południem, wywołuje powszechną sensacyę ze względu na okoliczności, jej towarzyszące. Krążą mianowicie pogłoski, że na ciele dra Dobiji skonstatowano połamanie trzech żeber. Ponieważ zmarły był przed śmiercią w oddziale dla obłąkanych szpitala Łazarza, zachodzi podejrzenie, że złamanie żeber nastąpiło skutkiem pobicia. O ile pogłoski te są prawdziwe, stwierdzi sekcya zwłok, która ma dziś nastąpić. W tajemniczą tę sprawę powinnaby wglądnąć bezzwłocznie prokuratorya państwa.

Gimnazyum żeńskie w Krakowie. Wpisy przedwakacyjne do prywatnego gimnazyum żeńskiego w Krakowie odbędą się w dniach 27, 28 i 29 czerwca w kancelaryi szkolnej przy ulicy Szewskiej l. 9.

Ks. Andrzej Lubomirski zrezygnował z tej godności prezesa centralnego komitetu dla gwałtów wyborczych.

Drugi koncert Paderewskiego. W środę grał we Lwowie Paderewski poraz drugi na fundusz budowy kolumny Mickiewicza przy przepełnionej sali. Do bogatego programu, złożonego z utworów Bacha, Beethovena, Schumana, Szopena, Rubinsteina i Liszta, dodał mistrz kilka utworów nadprogramowo. Publiczność darzyła go kwiatami i burzliwymi, długotrwałymi oklaskami. Wręczono mu nadto wiązankę wielkich liści palmowych, ozdobionych szarfami.

Owacya polska na cześć czciciela Wilhelma. Klerykalny odłam Polaków, zamieszkałych w Berlinie, nie zrażony widocznie akwizgrańskiemi rewelacyami Wilhelma malborczyka, urządził obchód na cześć papieża... Wysłano telegram do Rzymu, kończący się słowami świadczącemi o zupełnej niepoczytalności biednych mózgownic, zakiszonych klerykalizmem: „Jako pociechę i pomoc w ucisku, proszą (wysyłający) pokornie o apostolskie błogosławieństwo“. Ci ludzie chyba nie czytują żadnych gazet, skoro się dziś zwracać mogą jeszcze do kuryi rzymskiej po balsam kojący — na ucisk pruski... Podobnego lekarstwa niema w tej aptece.

Zwyczajne posiedzenie Kółka matematyczno-fizycznego odbędzie się dnia 29 czerwca z następującym programem: 1) Kol. Maksymowicz: „Teorya liczb niewymiernych“ według Weierstrassa 2) Dyskusya. Początek o godz. $11\frac{1}{4}$ przed południem. Goście mają wstęp wolny.

Wpisy przedwakacyjne do wyższej szkoły handlowej zaczęły się dziś i trwają do 30 czerwca b r. (ul. Sienna 16, I. p.). Zwracamy uwagę interesowanych, że w szkole tej liczba uczniów jest z góry ograniczoną; do jednej klasy może być przyjętych najwyżej 40 uczniów. Wpisy powakacyjne odbędą się w dniach 1—4 września b r.

Walne zgromadzenie Przytuliska uczestników powstania z r. 1863/4 odbędzie się w sobotę dnia 5 lipca o godz. 6 po południu w sali konferencyjnej rady miasta. W razie braku statutem wymaganego kompletu drugie walne zebranie odbędzie się o godz. 7 w dniu i lokalu tymsamym.

Z sali sądowej.

O honor Piaseckiego. Wczoraj rozpoczęła się przed sądem powiatowym karnym w Krakowie rozprawa przeciw redakcyom „Naprzodu“ i „Kolejarza“ o nieformalności prasowe.

Jak wiadomo inspektor „Ritter von“ Piasecki, naczelnik stacyi kolejowej krakowskiej, odstąpił (!) niespodzianie po przeprowadzeniu śledztwa sądowego od wdrożonych przeciw redaktorom olbrzymich i z wielkim aplombem wdrożonych procesów prasowych o oszczerstwo, wskutek czego sam oskarżyciel uniemożliwił zasądzenie redakcyj za oszczerstwo i uniknął przeprowadzenia zapowiedzianego dowodu prawdy przed przysięgłymi. Celem obecnej rozprawy nie jest więc ukaranie redakcyj za oszczerstwo, lecz chodzi oskarżonym tylko o dokładne spisanie przy ponownem przesłuchaniu wszystkich zeznań świadków. Przesłuchanie to ponowne następuje na żądanie oskarżonych wbrew woli Piaseckiego, który żądał, aby spożytkowano jedynie akta tajnego śledztwa, celem wykazania oskarżonym redakcyom drobnego niedbalstwa formalnego, karanego małą grzywną.

Obrona zażądała jednak, korzystając z odnośnych przepisów ustawy, aby przed wydaniem wyroku co do tego formalnego przekroczenia, jeszcze raz w obecności oskarżonych przeprowadzono jawnie postępowanie dowodowe i spisano pod kontrolą stron nowe protokoły dla publicznego stwierdzenia w drodze dowodu prawdy szczegółów gospodarki Piaseckiego. Chodzi tu właściwie o uzyskanie materyału, do ewentualnych przyszłych procesów kolejowych o oszczerstwo. Sąd do tego wniosku obrony się przychylił.

Wezwano więc do obecnej rozprawy około 50 świadków, których zeznania zostaną jako cenny dla oskarżonych redakcyj materyał, szczegółowo i dokładnie spisane.

Rozprawa potrwa przynajmniej cztery dni. Przewodniczy dr. Krzyżanowski, broni dr. Heski. Przy wczorajszej rozprawie, która trwała od 9 zrana do 4 po południu spisano zaledwo zeznania 8 świadków, poczem sędzia odroczył rozprawę do dnia następnego. O wyniku ostatecznym rozprawy doniesiemy.

Zasądzenie za obrazę religii. W środę 25 b. m. odbyła się przed trybunałem orzekającym w Przemyślu rozprawa przeciw podmajstrzemu murarskiemu Wojciechowi Kseniakowi o zbrodnię obrazy religii z § 122 ust. kar. Kseniaka denuncyowała żona jednego rzeźnika. Oskarżony tłumaczył się, że popełnił czyn karygodny w stanie bezprzytomnym, miał być bowiem pijany. Po wywodach obrońcy dr Liebermana trybunał zasądził Kseniaka na trzy miesiące ciężkiego więzienia, zaostrzonego jednorazowym postem co tydzień.

Sejm galicyjski.

(Telefonem).

Sprawy agrarne.

Lwów, 26 czerwca. W subkomitecie komisyi reform agrarnych obradowano wczoraj wieczorem nad programem tych prac, które jeszcze w tej sesyi sejmowej mają być poruszone. Jako sprawy nagłe poruszono sanacyę kas pożyczkowych gminnych, sprawę opieki nad emigracyą, wreszcie sprawę parcelacyi.

Najbliższe posiedzenie sejmu.

Lwów, 26 czerwca. Następne posiedzenie sejmu odbędzie się w piątek o godz. 10 rano. Na porządku dziennym znajdują się trzy pierwsze czytania sprawozdań wydziału kraj. o fundacyi hr. Skarbka, w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielom szkół ludowych i o powiększenie etatu urzędników krajowego biura kolejowego, poczem nastąpią pierwsze czytania wniosków posła Paszkowskiego w sprawie ustalenia kredytu melioracyjnego, posła Szajera o zniesienie myt na drogach krajowych; wybór komisyi z 15 członków dla ustawy o biurach pośrednictwa pracy, oraz uzupełniające wybory do komisyj: gminnej, bankowej, agrarnej, przemysłowej i gospodarstwa kraj., dalej sprawozdanie komisyi budżetowej o prowizoryum budżetowem, komisyi drogowej z petycyi wydziału powiatowego w Podhajcach w sprawie mytniczej; dalej pierwsze czytanie wniosku posła Buynowskiego o zmianę ustawy gminnej, posła Marsa o zwołanie ankiety dla zbadania gospodarki funduszami na cele sanitarne; Hupki o wezwanie rządu, by jak najrychlej wprowadził w życie ustawę komasacyjną; Stapińskiego o wprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego wewnętrznego we wszystkich władzach i urzędach; posła Stapińskiego w przedmiocie należnego gminom dodatku gminnego od podatku dochodowego z prawa propinacyjnego; posła Szweda o udzielenie mieszkańcom pow. żywieckiego pomocy z powodu klęski powodzi i posła Mogilnickiego o wezwanie rządu, aby przystąpił do zarządzenia uchwalonych już robót inwestycyjnych i regulacyi rzek.

Telegraf i telefon.

Brak pracy.

Lwów, 26 czerwca. Do pism tutejszych donoszą z Tarnopola: W Petrykowie, własności ordynata Czarkowskiego-Golejewskiego, istnieje wielka cegielnia, którą dzierżawi Hirsch Margulies. Otóż tymi dniami dzierżawca, tłómacząc się brakiem zajęcia, oddalił $\frac{2}{3}$ robotników. Wywołało to ogromne wzburzenie między robotnikami. Oddaleni próbowali odpędzić tych, którzy pozostali przy pracy. Wezwano żandarmeryę, która usunęła bezrobotnych.

W sprawie Zakopanego.

Lwów, 26 czerwca. Krajowa rada zdrowia na odbytem wczoraj posiedzeniu po załatwieniu kilku spraw wydała opinię o zmianie statutu dla uzdrowiska Zakopane.

Bank austro-węgierski.

Budapeszt, 26 czerwca. Na dzisiejszem posiedzeniu rady generalnej Banku austro-węgierskiego, pod przewodnictwem gubernatora Bilińskiego, uchwalono wypłacić, odpowiednio do statutu, za pierwszy semestr br. dywidendę w kwocie 28 koron za akcyę.

Sejmy krajowe.

Berno, 26 czerwca. W sejmie morawskim uzasadniał wczoraj poseł Stransky swój wniosek nagły w sprawie zmiany ordynacyi wyborczej do sejmu. Powiedział, że najwyższy jest czas, aby rozszerzyć polityczne prawa, szczególnie na szerokie warstwy ludności. Omawia obszernie paragraf, odnoszący się do agitacyi z ambony; powiada, że młodoczesi nie chcą wcale walki z kościołem. Szanują oni ducha religijnego ludności, jakoteż naukę w kościele, jednakże właśnie dlatego, że jego stronnictwo nie chce nigdy mieć walki z kościołem, jest przeciw agitacyi z ambony, jak to się ma obecnie dziać, na co mówca przytacza kilka przykładów.

Bar. Chlumetzky występuje przeciw żądaniu zniesienia kuryi wielkiej własności i Izb handlowych.

Poseł Goetz wskazuje na to, że wniosek posła Stransky'ego dąży do tego, aby Czechom dać większość w sejmie morawskim. Niemcy są za reformą wyborczą w duchu bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Mówca jest przeciwny wnioskowi p. Stransky'ego, który ma tylko na celu przewlekanie reformy wyborczej.

Poseł Zaczek uzasadniał następnie nagłość wniosku staroczechów, domagającego się również reformy wyborczej, jednakże bez zniesienia kuryi wielkiej własności i Izb handlowych. Mówca polemizuje z p. Stranskym i wskazuje na wspólne interesy wielkiej własności z małą.

Po dłuższej dyskusyi nagłość wniosku posła Stransky'ego odrzucono, natomiast przyjęto nagłość wniosku Zaczka i przekazano komisyi ten wniosek, jakoteż wszystkie inne wnioski, wniesione w sprawie reformy wyborczej.

Grac, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu styryjskiego uchwalono bez dyskusyi przekazać komisyi przedłożenia, dotyczące reformy wyborczej.

Insbruk, 26 czerwca. Wczoraj otwarto sejm tyrolski. Marszałek przemawiał w języku niemieckim i włoskim. Następnie namiestnik bar. Schwarzenau w dłuższem niemieckiem i włoskiem przemówieniu przyrzekł poprzeć wszystkie sprawy, leżące w interesie kraju, i wyraził nadzieję, że kwestye bieżące obu części kraju zostaną w sposób zadawalniający rozwiązane, przy utrzymaniu zasady niepodzielności kraju.

Poseł Brugnara oświadczył imieniem Włochów, że bierze udział w rozprawach sejmu z tem zastrzeżeniem, że przedewszystkiem kwestya autonomii przyjdzie pod obrady. — Następne posiedzenie dziś.

Celowiec, 26 czerwca. Na wczorajszem posiedzeniu sejmu karynckiego uchwalono przekazać komisyi projekt reformy wyborczej z uwzględnieniem życzeń, postawionych przez zastępcę rządowego, z wezwaniem przedłożenia sprawozdania w przeciągu dni czternastu.

Lublana, 26 czerwca. Sejm kraiński został wczoraj zamknięty.

Jaures wiceprezydentem Izby.

Paryż, 26 czerwca. Republikańskie frakcye parlamentarne porozumiały się ze sobą w sprawie wyboru socyalisty Jauresa wiceprezydentem Izby deputowanych w miejsce ustępującego Maurycego Faure'a. Wybór Jauresa uchodzi za niewątpliwy.

Automobilem z Paryża do Wiednia.

Paryż, 26 czerwca. Dziś nad ranem wyruszyli biorący udział w jeździe automobilowej Paryż—Wiedeń. Przy wyjeździe zdarzyło się kilka wypadków nieszczęśliwych. Kilka automobilów uszkodzonych musiało zaraz wracać do Paryża.

100-milionowe oszustwo.

Paryż, 26 czerwca. Tutejszy jubiler Roulinat złożył wczoraj przed sędzią śledczym Roy zeznanie, że pani Humbert pozostała mu dłużną za pobrane klejnoty 17 milionów.

Skarga przeciw ministrowi Prinetti'emu.

Rzym, 26 czerwca. Sędzia śledczy, któremu powierzono do zbadania aferę pojedynkową Prinetti-Franchetti, wniósł do ministerstwa sprawiedliwości wniosek o ściganie w drodze karno-sądowej ministra spraw zagranicznych Prinetti'ego o zbrodnię pojedynku. Wedle wszelkiego prawdopodobieństwa wniosek zostanie odrzucony.

Eksplozya w prochowni.

Madryt, 26 czerwca. W prochowni na placu ćwiczeń pod miastem nastąpiła eksplozya. Wiele ofiar znajduje się pod gruzami. Detonacyę słyszano w całym Madrycie.

Dżuma.

Berlin, 26 czerwca. Biuro Wolffa donosi z Genui: Na pokładzie okrętu, który przybył z Buenos-Aires z 700 podróżnymi, stwierdzono dwa podejrzane wypadki o dżumę.

Trzęsienie ziemi.

Messyna, 26 czerwca. Wczoraj wieczór dało się tu czuć lekkie trzęsienie ziemi. Szkody nie było żadnej.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn, 26 czerwca. W Izbie gmin Campbell-Bannerman zapytał, czy list Milnera, w którym on dowodzi potrzeby zniesienia konstytucyi w kolonii kaplandzkiej, napisano i ogłoszono za zgodą rządu.

Minister dla kolonii Chamberlain odpowiada przecząco, dodając, że list zawiera tylko osobiste zapatrywanie Milnera, które tenże wyraził jeszcze przed zawarciem pokoju.

Londyn, 26 czerwca. Izba gmin przyjęła w trzeciem czytaniu bil finansowy 236 głosami przeciw 181.

Król Edward chory.

Londyn, 26 czerwca. Wydany wczoraj o godz. $6\frac{1}{2}$ wieczór biuletym opiewa: Król przepędził dzień dość dobrze. Ogólny stan sił trwale pomyślny. Nie ma żadnych symptomów, któreby mogły dać powód do jakiegoś szczególnego zaniepokojenia.

Londyn, 26 czerwca. Według wydanego wczoraj o godz. 11 w nocy biuletynu, postępuje stale polepszenie w stanie zdrowia króla.

Wiedeń, 26 czerwca. „N. Wiener Tagblatt“ donosi, że angielska ambasada o godzinie 11 wieczór otrzymała wiadomości tak niedobre, iż można się obawiać lada chwila katastrofy.

Londyn, 26 czerwca. „Morning Leader“ twierdzi, powołując się na znanego w Londynie chirurga, że lekarze postawili u króla mylną dyagnozę. Przy operacyi w biodrze wyjęto gnijącą materyę — ale istnieje obawa, że materya dostała się do jamy brzusznej. Dalej twierdzi ten sam dziennik, że temperatura jest bardzo wysoka i według wszelkiego prawdopodobieństwa rozwinie się zapalenie otrzewnej. Król otrzymuje ciągle podskórne wstrzykiwania dla uregulowania czynności sercowych. Powiadają, że jest ciągle senny, a lekarze przyboczni uznają stan za bardzo groźny.

Berlin, 26 czerwca. „Kreuz-Zeitung“ donosi, że król angielski chory jest na raka.

Londyn, 26 czerwca. Biuletyn wydany dziś o godz. $10\frac{1}{2}$ rano opiewa: król przepędził noc lepiej i spał. Stan jego polepszył się pod każdym względem i jest zupełnie korzystny, także rana goi się zadowalniająco.

Londyn, 26 czerwca. Skutkiem odwołania koronacyi poniosło wielu przemysłowców, którzy poczynili kosztowne przygotowania, znaczne straty. Przygotowane do bankietów koronacyjnych wiktuały, rozdawane są szpitalom.

Grozi nadto wielka liczba procesów, a to z powodu sporu, kto ma ponosić straty, jakie wynikły z wynajęcia miejsc na trybunach: czy publiczność, czy też właściciele tych trybun.

Walki w Ameryce południowej.

Nowy Jork, 26 czerwca. Jak donoszą z Villenstadu, dnia 11 b. m. została stoczoną 5-godzinna walka koło Coro. Wiceprezydent Ayala wraz z 1744 oficerami i żołnierzami poddał się. Także 5 armat dostało się w ręce powstańców.

Katastrofa kolejowa.

Valparaiso, 26 czerwca. Wczoraj zawalił się most nad rzeką Claro w chwili, gdy pociąg osobowy przejeżdżał. Wiele osób utonęło. Po szybkiem wyciągnięciu kilku wagonów z wody udało się wiele osób uratować.

Cholera w Mandżuryi.

Charbin (Mandżurya) 26 czerwca. Wśród robotników przybyłych z Chin panuje cholera. Zachorowało 169 osób, z których 81 zmarło.

Za treść ogłoszeń redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności. Ceny ogłoszeń w nagłówku.

FAJETON

w dobrym stanie tanio do nabycia.

Wiadomość w dziale inser. „Naprzodu“ 180 ulica Poselska 15. 1 3

AGENCI

dla detajlicznej sprzedaży produktu spożywczego w mieście i na prowincyi potrzebni. — Grünspan, ul. Sebastyana Nr. 31, od g. 8—9 rano. 179 1 3

Filia c. k. uprz. galic. akcyjnego

Banku hipotecznego

w KRAKOWIE,

kupuje i sprzedaje pod najkorzystniejszymi warunkami

wszelkie papiery wartościowe,

wydaje $3\frac{1}{2}\%$, i 4%

asygnaty kasowe

przyjmuje **wkładki na książeczki** rach. bież. oprocentowując takowe po 4%

Przyjmuje depozyta wartościowe do przechowania, udziela **zaliczki** na papiery wartościowe i uskutecznia zlecenia **na zakupno** lub **sprzedaż** efektów na giełdach krajowych i zagranicznych. 14 38—100

Panienki

porządnej, uczciwej, miłej i inteligentnej, którąby mogła złożyć przynajmniej 200 koron kaucyi, obeznanej w sprzedaży wyrobów masarskich, poszukuje 5 5 **Jan Młynarczyk, główny skład wędlin w Nowym Sączu,** ulica Długosza l. 347.

W SKAWINIE

na rynku w bliskości ratusza, kościoła i sądu powiatowego jest 3 5

dom ze sklepem

wraz z przynależnymi do niego dwoma morgami pola natychmiast **bardzo tanio** do sprzedania. — Bliższa wiadomość u **Izaka Borgera, Ostrawa Mor. Grosse-Gasse.**



Za znakomite wyroby odznaczone c. k. medalem państwowym. 31

P. MORAVUS

BRÜN Grosser-Platz 6

Absolwent

technicznej szkoły zegarmistrzowskiej w Biel (Szwajcarya) wykonuje i dostarcza: **Zegary wieżowe dla kościołów, szkół, urzędów, budynków, fabryk, pałaców i will itd.** najpunktualniej i ze znajomością fachową po najprzystępniejszych cenach. Cenniki na żądanie gratis. Eksport do Orientu.

PAROWA FABRYKA SZCZOTEK

J. BOGUCKI

Kraków—Zwierzyniec

POLECA 98 14—24

P. T. kupcom wszelkiego rodzaju

SZCZOTKI

po cenach umiarkowanych.

Cudowny Mikroskop

ze soczewką który wszędzie zdumienie wywołuje, sprzedaję **tylko po 2 korony** za sztukę. Zalety tego mikroskopu są: że powiększa każden przedmiot około tysiąc razy, przeto cząstki prochu i dla oka niewidoczne zwierzątka są wielkości chrabąszcza majowego. Niezbędnie potrzebne do nauki botaniki i zoologi, długo oczekiwany domowy aparat celem próbowania żywności. — Cena wraz z portem 2 kor. 40 hal. — Dalekowidz który może być wygodnie w kieszeni noszony i na lasce przydwierdzany wskazuje w znacznej odległości 2 kor. z portem 2.40 hal. — Cenniki dalekowidzów i optycznych przyborów wysyła franco. **M. RUNDBAKIN, Wien, IX. Berggasse 3.**

Nowość! Niezrównana!

Proszę żądać

GEISLERA

Specyałów na zupy i sosy!

WYRÓB CZESKI!

BEZ KONKURENCYI!

W piętnastu minutach gotowe do spożycia!

Rozróżniać od dotychczas używanych konserw.

W KAŻDEM GOSPODARSTWIE, W KAŻDYM DOMU NIEZBĘDNE.

Szczególnie nadają się dla **hoteli, restauracyj, zakładów i t. d.**

Przewyższają smakiem i posilnością każdy rosół z mięsa.

Skład w Krakowie: cesars. i królew. nadw. dostawca **Antoni Hawełka, J. Barberowski, J. Kempler, Józef Landau, Reim i Spółka, Ant. Suski, Związek Handlowy Kółek Rolniczych,** a w przedmieściu na Zwierzyńcu: **Filip Spitzel.**
w Białej-Bielsku: **Geyer & Ranftl, Fr. Gall i B. Petrasch.**
w Bochni: **Józef Moser.**
w Chyrowie: **Jan Strzelecki.**
w Drohobyczu: **Karol Arway i Teofil Jabłoński.**
w Jarosławiu: **Feliks Gregor i A. Tumidajski.**
we Lwowie: **Kazimierz Adamski, Władysł. Bażant, Franc. Czarnecki, Emil Forysz, Friedrich & Nahorny, Katolicki sklep „Jedność“, Krulikiewicz i Kuczek, Konsumcya urzędników, Wład. Kozłowski, Henryk Mayer, Stanisław Markiewicz, Ant. Olearczyk, Kazimiera Piątkowska, Józef Prokosz, Adalbert Szkowron, Tow. Spożywcze urzędników c. k. koleji, Józef Wazna, O. T. Winkler i Syn, Związek Handlowy „Kółek Rolniczych“.**
w Nowym Sączu: **J. Kosterkiewicz i Wiktor Oleksy.**
w Nowym Targu: **J. Mandel.**
w Oświęcimiu: **Józef Moser.**
w Przemyślu: **Tadeusz Cieśliński, E. Krug, S. Ochsenberg, A. Rozumiłowska, Julian Szancer.**
w Rzeszowie: **Mieczysław Postępski.**
w Samborze: **Wład. Szlagor i Jan Zacharski.**
w Sanoku: **A. Dzuganowski.**
w Stanisławowie: **Adolf Gurawski, Jakób Kisielewski, Kajetan Kopacz i Konsumcyjne Tow. koleji.**
w Stryju: **Kasprowicz i Wąsowicz.**
w Tarnopolu: **E. Frantz i M. Ostrowski.**
w Tarnowie: **Alojzy Kaempf i Tadeusz Scharff.**
w Wadowicach: **Teofil Kluk.**
w Zakopanem: **J. Fabian Słowik i Spółka handlowa.**
w Żywcu: **A. Pawliszkiewicz.** 39 8—?

Zastępca na Kraków: Edward Schmal.

Dla P. T. odsprzedających wysoki opust.

Do każdego zlecenia dołącza się kilka paczek do rozdania na próbę.

„Swoszowice“ pod Krakowem

Sezon letni od 1. maja.

Zakład kąpielowy wód siarczanych i Sanatoryum

wśród parku stuletniego i lasu szpilkowego, 5 kilm. od Krakowa, stacya kolei, poczta i telegraf w miejscu, 18 razy dziennie połączony z Krakowem koleją i omnibusami

Znane w Polsce od XV. wieku Swoszowickie wody siarczane, przewyższają swą **siłą i skutecznością** inne tego rodzaju wody krajowe i zagraniczne — leczą: przewlekły **gościec** stawowy i mięśniowy, jakoteż **dnę** (podagrę), choroby serca na podstawie reumatycznej, **nerwobóle**, szczególnie ischias, **porażenia** tak centralne jak obwodowe, **kiłę** we wszystkich jej postaciach, **choroby skórne** połączone z przerostem i zgrubieniem warstw skóry, przewlekłe **zatrucia rtęcią** i ołowiem, obrażenia **kości**, różne **choroby nerwowe.**

W nowo urządzonem **Sanatoryum** z centralnie ogrzanemi łazienkami, mieszkaniami, korytarzami i ogrodem zimowym, ogrzana jest woda siarczana w najnowszy sposób (ulepszoną metodą Czernickiego) używaną w pierwszorzędnych zakładach zagranicznych, wskutek czego **nie utraca nic ze swych składników** i dlatego kąpiele siarczane Swoszowickie są **pierwszorzędne,** szczególnie w połączeniu z kąpielami i tuszami **elektrycznemi.** — Zakład kąpielowy letni również w czasie zimnej pory centralnie ogrzany, otwarty od 1. maja do 1. października.

Mieszkania odnowione, w kwietniu, maju, wrześniu i październiku o połowę tańsze. -- Muzyka zakładowa. — Pensyonat i restauracya w miejscu. — Ceny umiarkowane. — Bliższych szczegółów udziela 123 9—20

ZARZĄD.

MAGAZYN UNIWERSALNY

firmy

ROMAN DROBNER

KRAKÓW

(wyłączne zastępstwo fabryk angielskich).

ILUSTROWANY CENNIK PRZYBORÓW DO RYBOŁOWSTWA

34 **rozsyła darmo i opłatnie.** 23—24



Nowośc! **Polski podręcznik do rybołowstwa** prof. I. Rozwadowskiego.

Najwyższe odznaczenia na Wystawach światowych w Paryżu, Londynie, Marsylii i Wiedniu, Dyplomy honorowe i złote Medale, otrzymał

„Sapomenthol“

WYROBU

Eugeniusza Matuli, Aptekarza w Radomyślu koło Tarnowa.



Rysunek pudełka w oryginale zmniejszony. 88 20—50

Maść ta, znana od lat wielu ze swej skuteczności, jako najlepsze nacieranie, ból uśmierzające, używaną bywa przez Lekarzy przeciwko cierpieniom reumatycznym i pokrewnym-

Cena za mały słoik 1 kor. 40 hal.,
„ „ duży słoik 5 koron.

Dostać można we wszystkich aptekach, gdzie nie ma, zwrócić się wprost do apteki w Radomyślu, skąd 2 razy dziennie przesyłki wysyłane bywają za zaliczką lub poprzedniem nadesłaniem należytości. — Przesyłając pieniądze, dołączyć należy 72 hal. na przekaz i opłatę pocztową.

Ostrzega się przed naśladownictwami bez wartości!

Żądać należy wyraźnie: **„Sapomentholu“ Eug. Matuli** i przyjmować tylko oryginalny, w opakowaniu jak obok rysunek wskazuje.

Nazwa, opakowanie, marka ochronna prawnie zastrzeżone.

ŻEGIESTÓW

Zakład zdrojowo-kąpielowy w Galicyi nad Popradem.

Poczta, telegraf, kolej w miejscu.

Kąpiele gazowo-wodne, błotne, hydropatyczne i rzeczne. — **Pora kąpielowa od 20-go maja do końca września.** — Dwie restauracye. — Pensyonat z całem utrzymaniem zależnie od pokoju od Kor. 8 dziennie. — Lekarz ordynujący DR. TYMOTEUSZ PIOTROWSKI, asystent klin. akuszeryi, były sekundaryusz szpitala św. Łazarza. **WODA ŻEGIESTOWSKA,** najsilniejsza szczawa żelazista, znajduje się we wszystkich składach wód mineral.—Prospekta i wyjaśnienia przesyła na żądanie odwrotną pocztą.

68 18—20 Zarząd Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Żegiestowie.

WSZELKICH ODPOWIEDZI

lub informacyi

W SPRAWACH PRYWATNYCH

dotyczących działu inseratowego

udziela

Dział inseratowy dziennika **„NAPRZÓD“**

Kraków, Poselska l. 15.

Za nadesłaniem marki na 20 halerzy. 41

Kamienica

II. piętrowa

z ogródkiem w najładniejszej i najzdrowszej dzielnicy miasta w bliskości Rynku położoną z powodu stosunków familijnych

za cenę 95.000 koron do sprzedania.

Zgłoszenia pisemne pod **„Kamienica“ przyjmuje dział ins. „Naprzodu“.**

Sklep z nyżą

na golarnię szczególnie **odpowiedni**

143 **DO WYNAJĘCIA** 6 15

przy ul. **Zwierzynieckiej l. 21.**

Bliższa wiadomość u stróża.

DO SPRZEDANIA

DUŻE JELENIE ROGI

Zgłoszenia dział inser. „Naprzodu“, Kraków, Poselska 15.

PIWIARNIA TRZCINICKA

Z KOMFORTEM URZĄDZONA

w Krakowie, przy ul. Szewskiej l. 13, róg ul. Jagiellońskiej,

POLECA

znane z dobroci **PIWO BAWARSKIE** (przewyższające Monachijskie i Kulmbach) zalecane **przez powagi lekarskie dla chorych rekonwalescentów** i Pań, **oraz Exportowe i bok w szklankach,** przyczem dla dogodności Szan. P. T. Publiczności, **bufet zaopatrzony jest** we wszystkie doborowe **WINA i WÓDKI,** oraz w ciepłe i zimne przekąski.

Mamy nadzieję, że Szan. Publiczność lokal nasz swemi odwiedzinami zaszczycać raczy.

Z wysokiem poważaniem

ZARZĄD.

6 10—?

Najlepsze francuskie papierki cygaretowe

„LE GRIFFON“

Wszędzie do nabycia! Wszędzie do nabycia!

Najlepsze francuskie tutki cygaretowe

27

Redaktor odpowiedzialny i wydawca: Kazimierz Kaczanowski.

Z drukarni Józefa Fischera w Krakowie, Grodzka 62. (Telefon 412)